

BRUNO MAREK WOJTASIK

## **BUDOWA KOŚCIOŁA JAKO PRZEJAW SPOŁECZNEJ INICJATYWY W SCHYŁKOWEJ FAZIE PRL (1983-1989) – NA PRZYKŁADZIE DIECEZJI KIELECKIEJ**

Lata stanu wojennego w Polsce (13 grudnia 1981-22 lipca 1983) pozostawiły trwałe ślady na ówczesnym społeczeństwie polskim. Internowanie ok. 10 tys. najaktywniejszych działaczy opozycji, krwawe pacyfikacje, wprowadzenie trybu doraźnego w postępowaniu sądowym i skazanie ok. 5 tys. osób w procesach politycznych, zawieszenie a potem likwidacja niezależnych związków zawodowych i organizacji, ograniczenie praw obywatelskich, kontrola łączności telefonicznej, cenzura korespondencji czy wreszcie polityczno-ideologiczna weryfikacja dziennikarzy, nauczycieli i sędziów zaowocowało załamaniem spontanicznie tworzących się podstaw społeczeństwa obywatelskiego w Polsce<sup>1</sup>.

Najlepszą miarą rezygnacji z szerszych ambicji politycznych był brak poważniejszych protestów po wprowadzeniu przez władzę drakońskich podwyżek w lutym 1982 r. Biorąc pod uwagę wrzenie społeczne na wieść o podwyżkach w latach 1956, 1970 czy 1976 obraz aktywności publicznej jawił się na tym tle wyjątkowo ponuro. Pacyfikacja nastrojów i brak perspektyw na zmiany zepchnął Polaków do zaspokajania najbardziej podstawowych potrzeb. Ubezwłasnowolnione społeczeństwo zostało rozbite i zatimizowane, zmuszone do borykania się z trudnościami dnia codziennego, nieustanną pogonią za żywnością, odzieżą, artykułami przemysłowymi czy środkami higieny osobistej w tasiemcowych kolejkach przed sklepami na terenie całego kraju.

Przyjmuje się, że ów marazm trwał prawie przez całą dekadę, aż do początku przemian lat 1988-1989. Faktycznie, na płaszczyźnie poli-

---

<sup>1</sup> A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981-22 VII 1983*, Kraków 2006, s. 90-114.

tyczno-związkowej nie można było mówić w tych czasach o jakiegokolwiek poważnej alternatywie dla ówczesnej władzy. Okazało się jednak, że społeczeństwo polskie przynajmniej w jednej dziedzinie potrafiło wykazać się publiczną inicjatywą i to w skali całego kraju – a było nią budowanie kościołów. Niniejszy artykuł będzie próbą zarysowania tego problemu na obszarze diecezji kieleckiej.

Patrząc na omawiany okres sumarycznie, możemy stwierdzić, że w latach 1983-1989 rozpoczęto w diecezji kieleckiej budowę 68 obiektów kościelnych<sup>2</sup>. W tej liczbie mieściło się 56 kościołów i kaplic, 9 dzwonnicy i 4 kaplice cmentarne<sup>3</sup>. Jeśli dodać do tego grupę około 30 rozpoczętych wcześniej budów, które kontynuowano i ukończono do końca dekady, liczba inwestycji kościelnych, budowanych w schyłkowym okresie PRL w diecezji kieleckiej, zbliży się do stu<sup>4</sup>.

Rozmach wszystkich przedsięwzięć schyłkowej fazy PRL uwypukla fakt, że dekadę wcześniej, czyli w latach 1973-1979 w diecezji kieleckiej rozpoczęto budowę 22 budowli kościelnych, a kontynuowano budowę trzech<sup>5</sup>. Oznacza to ponad trzykrotnie szybsze tempo budowy kościołów w latach osiemdziesiątych, które przecież pod względem rozwoju gospodarczego państwa ustępowały znacząco „złotej” epoce Gierka<sup>6</sup>. Należy też nadmienić, że w latach wcześniejszych, tj. 1960-1970 ilość rozpoczętych w diecezji kieleckiej inwestycji sakralnych wynosiła zero<sup>7</sup>. Zestawiając liczbę ok. 100 budowli kościelnych, z których absolutną większość stanowią kościoły i kaplice, z liczbą 277 kościołów, które wybudowano na terenie diecezji przez całe millenium, (od XI wieku do 1972 roku) otrzymuje się obraz niewiarygodnej wprost aktywności w tej dziedzinie<sup>8</sup>.

---

<sup>2</sup> Obliczenia własne na podstawie: Z. N o c o ń, *Budownictwo sakralne w diecezji kieleckiej po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Pamiętnik Świętokrzyski. Studia z dziejów kultury chrześcijańskiej*, red. L. K a c z a n o w s k i, A. M a s s a l s k i, D. O l s z e w s k i, J. S z c z e p a ń s k i, Kielce 1991, s. 263-264.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> W latach 1980-1982 rozpoczęto budowę 23 budynków kościelnych. Kontynuowano także niektóre inwestycje z końca drugiej połowy lat siedemdziesiątych.

<sup>5</sup> Obliczenia własne na podstawie: Z. N o c o ń, *Budownictwo sakralne...*, s. 262.

<sup>6</sup> R. G r y z, *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971-1980*, Kielce 2007.

<sup>7</sup> Obliczenia własne na podstawie: Z. N o c o ń, *Budownictwo sakralne...*, s. 262.

<sup>8</sup> D. G u m b r y c h t, *Obiekty sakralne*, [w:] *Kościół katolicki w Polsce 1918-1990. Rocznik statystyczny*, red. L. A d a m c z y k, W. Z d a n i e w i c z, Warszawa 1991, s. 198-199.

Zbytnim uproszczeniem byłoby jednak stwierdzenie, że lata osiemdziesiąte były okresem ciągłej liberalizacji polityki władz PRL wobec Kościoła w obszarze budownictwa sakralnego. W rzeczywistości właśnie w okresie schyłkowym 1983-1985 nastąpił szereg zmian legislacyjnych, które miały cofnąć korzystne dla Kościoła prawodawstwo z początku lat osiemdziesiątych. Strona rządowa starała się wycofać z przyjętego 24 listopada 1981 roku „Zarządzenia nr 47 Prezesa Rady Ministrów w sprawie planowania i realizacji inwestycji sakralnych i kościelnych”, które w dużej mierze satysfakcjonowało polski Episkopat. Władze państwowe zobowiązywały się w nim do ujmowania inwestycji sakralnych i kościelnych w planach zagospodarowania przestrzennego, przedstawiciele kurii biskupich zyskali możliwość współudziału w opiniowaniu tworzonych planów, przeglądania już zatwierdzonych oraz składania wniosków i wyjaśnień. Administracja w terenie zobowiązana była do aktualizacji zatwierdzonych planów, w których nie uwzględniono inwestycji kościelnych. Co szczególnie ważne, Kościół uzyskał gwarancje łatwiejszego nabywania terenów – ziemie niepaństwowe mógł teraz nabywać na własność, a państwowe obejmować w użytkowanie wieczyste, zaś lokalna administracja miała nie korzystać z prawa pierwokupu. Ułatwione zostało także wnoszenie budowli kościelnych do powierzchni 600 m<sup>2</sup>. Odtąd do rozpoczęcia budów wymagana była już tylko zgoda lokalnych naczelników miast i gmin, a nie samych wojewodów<sup>9</sup>.

Wkrótce po spacyfikowaniu całego kraju, zmiany potoczyły się w niekorzystnym dla Kościoła kierunku. W grudniu 1983 r. uzgadniany przez wiele miesięcy przez specjalny państwowo-kościelny zespół roboczy projekt ustawy o stosunku państwa do Kościoła nie został podpisany wskutek zerwania rozmów ze strony rządowej<sup>10</sup>. Wydział Administracyjny Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej opracował zasady ograniczenia rozwoju tzw. bazy materialnej Kościoła<sup>11</sup>. 1 stycznia 1985 weszła w życie ustawa o planowaniu przestrzennym z dnia 12 lipca 1984 roku znacznie komplikująca

---

<sup>9</sup> R. Gryz, Regulacje prawne budownictwa sakralnego w Polsce czasów komunizmu, mps artykułu udostępnionego przez autora, s. 6.

<sup>10</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006, s. 404-405.

<sup>11</sup> R. Gryz, Regulacje prawne budownictwa sakralnego..., s. 8.

budowę nowych świątyń<sup>12</sup>. Wyznaczone w niej nowe procedury wykonawcze oddalały w czasie uzyskanie pozwolenia na budowę świątyń. Sama moc prawna dotychczas obowiązującego i korzystnego dla Kościoła Zarządzenia nr 47 była wątpliwa, gdyż jak zauważył bp Julian Wojtkowski, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski do spraw Budowy Kościołów, nie ukazało się ono w stosownym czasie ani w „Dzienniku Ustaw PRL”, ani w „Monitorze Polskim”<sup>13</sup>. Zamiast niego w „Dzienniku Ustaw PRL” z 12 lipca 1985 roku ukazało się „Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 czerwca 1985 r. w sprawie inwestycji oraz zakresu, zasad i trybu ustalania ich lokalizacji”<sup>14</sup>. Było ono ściśle związane z ustawą z poprzedniego roku. Obiekty sakralne zostały w nim zaliczone do inwestycji budowlanych o znaczeniu wojewódzkim, a nie lokalnym. W efekcie mogło dojść do zablokowania budowy większości kościołów i kaplic, gdyż od chwili wejścia w życie przepisów naczelnicy miast i gmin uznali się za niekompetentnych do zezwalania na inwestycje kościelne, odsyłając zainteresowanych duchownych do szczebla samego wojewody. Dopiero w 1986 roku wojewodowie powołali stosowne komórki organizacyjne do rozpatrywania spraw lokalizacji inwestycji. Realizacja tych przepisów wymagała od budowniczych zgromadzenia stosów ekspertyz, uzgodnień i zbiorczych opracowań. W praktyce w ten sposób utrudniano i przedłużano postępowania zmierzające do uzyskania zezwolenia na budowę<sup>15</sup>.

Uregulowanie wzajemnych stosunków pomyślnie dla Kościoła nastąpiło dopiero wraz z zatwierdzeniem przez Sejm PRL ustawy o stosunku państwa do Kościoła katolickiego 17 maja 1989 r., gdzie artykuły 41-44 poświęcone były sprawom budownictwa sakralnego<sup>16</sup>. Jednak było to zaledwie na kilka tygodni przed wyborami czerwcowymi, które stanowią cezurę dla rozpoczęcie już zupełnie nowego okresu w historii Polski. Trudno więc odnosić owe regulacje do omawianych w niniejszym artykule zagadnień.

Reasumując, wbrew obiegu opinii na ten temat, polityka władz PRL zmierzała w rzeczywistości konsekwentnie do zdecydowanego

---

<sup>12</sup> Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1984 (Dz. U. PRL), nr 35, poz. 185.

<sup>13</sup> R. G r y z, Regulacje prawne budownictwa sakralnego..., s. 9.

<sup>14</sup> Dz. U. PRL 1985, nr 31, poz. 140.

<sup>15</sup> R. G r y z, Regulacje prawne budownictwa sakralnego..., s. 9.

<sup>16</sup> Tamże, s. 10.

ograniczenia zakresu budownictwa kościelnego, przynajmniej od 1984 roku. Jak więc wyjaśnić tak liczne powstawanie nowych świątyń pomimo nieprzyjaznych dla tego typu przedsięwzięć podstaw prawnych? Skala i rozmach podejmowanych inicjatyw wydawały się zaskakujące, jak stwierdza Konrad Kucza-Kuczyński:

„Fascynujący – w skali, kto wie, czy nie światowej – był okres 1976-89, który zaskoczył chyba samych jego uczestników. Wierni i Kościół nie liczyli na tak szybkie osłabienie reżymu i tak szerokie otwarcie możliwości realizowania własnych wizji nowych świątyń. Władza, dając zgody na budowy, nie liczyła na tak ofiarne ich wsparcie w trudnym gospodarczo okresie. Architekci, nie mający za sobą odpowiednich studiów, dotyczących tej konkretnej dziedziny, zostali zaskoczeni skalą ilościową zamówień i narzucanym krótkim czasem opracowań projektowych. Wszyscy bowiem mieli jeszcze w pamięci tylko pozory rozpoczynania budów w pierwszych latach gomułkowskiej odwilży. [...] O ile w latach 1945-1975 zbudowano 468 kościołów, to w jednym zaledwie dziesięcioleciu 1982-1992 zbudowano ich aż 1.445”<sup>17</sup>.

Odpowiedzią wydaje się być właśnie społeczna inicjatywa i masowe zaangażowanie samych wiernych. Proces ten odzwierciedla przykład diecezji kieleckiej.

Diecezja kielecka, będąca częścią archidiecezji krakowskiej, miała powierzchnię 9.507 km kwadratowych<sup>18</sup> i na początku dekady lat osiemdziesiątych (wg stanu z 31 grudnia 1981) liczyła 958.284 wiernych, 273 parafii i 542 kapłanów diecezjalnych<sup>19</sup>. W połowie dekady, na skutek migracji, liczba wiernych spadła nieznacznie do 957.994, lecz wyraźnie wzrosła liczba parafii (do 312) co miało bezpośredni związek z postępującym procesem wznoszenia nowych świątyń. Także stan duchowieństwa powiększył się do 578 księży diecezjalnych<sup>20</sup>. 31 grudnia 1989 r. liczyła 963.993 wiernych, 321 parafii i 631 kapłanów diecezjalnych<sup>21</sup>. Tak więc od początku dekady liczba wiernych

<sup>17</sup> K. Kucza-Kuczyński, *Architektura świątyń polskich przed milenium – i Europa*, „Znak”, 1999, nr 8, s. 65-66.

<sup>18</sup> L. Adamczuk, *Struktura organizacyjno-terytorialna Kościoła*, [w:] *Kościół katolicki w Polsce...*, s. 120.

<sup>19</sup> J. Szczępański, *Sylwetki biskupów kieleckich*, [w:] *Pamiętnik Świętokrzyski...*, s. 341.

<sup>20</sup> L. Adamczuk, *Struktura organizacyjno-terytorialna...*, s. 120.

<sup>21</sup> J. Szczępański, *Sylwetki biskupów...*, s. 342.

wzrosła o 5.709 osób, czyli zaledwie 0,6%. Stanowczo zaś wzrosła liczba nowych parafii i kapłanów. Odpowiednio o 48 parafii (17,6%) i 89 duchownych (16,4%). Przy właściwie nie zmieniającej się ilości mieszkańców diecezji, wskazuje to na wymierne zwiększenie ich wyśiłków mających na celu budowę nowych świątyń.

W połowie lat osiemdziesiątych przeprowadzono badania socjologiczne badające religijność mieszkańców Kielecczyny. Wybrano grupę miejscowości, które uznano za reprezentatywne dla całej diecezji. Były to Kielce (środowisko wielkomiejskie), Małogoszcz (środowisko małomiasteczkowe), Busko-Zdrój (miasto o charakterze uzdrowiskowym), Olkusz (miasto górniczo-przemysłowe), Masłów i Balice (parafie typowo wiejskie) oraz Klucze (środowisko wiejskie w rejonie przemysłowym)<sup>22</sup>.

Niezależnie od badanej miejscowości, absolutna większość jej mieszkańców definiowała siebie jako ludzi wierzących lub głęboko wierzących. Dla całej diecezji odsetek dla obu tych grup wynosił średnio 95,4%. Przy czym najwyższy wynik zanotowano w typowo wiejskiej parafii Balice (99,6%) a najniższy w kieleckiej parafii św. Józefa (92,5%). Warto tu zaznaczyć, że była to liczba na początku lat 80. ok. 36.000 wiernych parafia, w której w latach 1975-1984 zbudowano kościół o kubaturze 29.000 m<sup>3</sup>, największy w całej diecezji w czasach po II wojnie światowej<sup>23</sup>. Młodzież diecezji miała o ponad 2,5% wyższy współczynnik religijności niż dorośli (98%)<sup>24</sup>. Trudno mówić o bezpośrednim przełożeniu wysokich współczynników deklarowanej religijności na zwiększone zaangażowanie w inwestycje kościelne. Wydaje się jednak, że im szersza baza ludzi deklarujących się jako osoby wierzące, tym łatwiejsze było w takim środowisku otwarte i powszechne uczestnictwo w rozmaitych inicjatywach, związanych z budownictwem kościelnym.

W analizowanym okresie ordynariuszem diecezji kieleckiej był biskup Stanisław Szymecki<sup>25</sup>, który pełnił swoją posługę blisko 12 lat

---

<sup>22</sup> *Miłujcie. III Synod diecezji kieleckiej*, oprac. zbiorowe, Kielce 1992, s. 44-45.

<sup>23</sup> P. Tkaczyk, *Parafia świętego Józefa Robotnika w Kielcach. 50 lat historii*, Kielce 2008; M. Mihta, *Dzieje parafii Św. Józefa Robotnika w Kielcach w latach 1958-2006*, Kielce 2007, mps pracy magisterskiej w Archiwum Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, s. 28, 46.

<sup>24</sup> *Miłujcie. III synod...*, s. 45.

<sup>25</sup> Biskup Stanisław Szymecki (ur. 26 stycznia 1924 w Katowicach – Załęskiej Hałdzie), doktor teologii Instytutu Katolickiego w Paryżu. Otrzymał sakrę biskupią

do 15 maja 1993 r., kiedy mianowany został arcybiskupem i metropolitą archidiecezji białostockiej<sup>26</sup>. Instytucją odpowiedzialną za koordynację prac konserwatorskich i budowlanych dla diecezji kieleckiej była Diecezjalna Komisja Artystyczno-Budowlana<sup>27</sup>, na której czele stał ks. prof. Zygmunt Nocon<sup>28</sup>.

Proces budowy kościoła jest kosztownym, wieloetapowym i wymagającym wielkiego nakładu pracy przedsięwzięciem. Datuje się go zazwyczaj od otrzymania pozwolenia na budowę do formalnego odbioru przez nadzór budowlany lub konsekracji. Jednak faktyczny początek całego przedsięwzięcia zaczyna się o wiele wcześniej, wraz z samymi narodzinami idei budowy właśnie w danym miejscu i w danej parafii.

Trudno we wszystkich przypadkach definitywnie ustalić od kogo wychodziła inicjatywa budowy kościoła – czy podjęcie działań miało swój początek w spontanicznej aktywności lokalnej społeczności, czy też była to arbitralna decyzja wywodząca się z kręgów hierarchii kościelnej. Jak wynika z relacji ks. prof. Zygmunta Noconia, wieloletniego przewodniczącego Diecezjalnej Komisji Artystyczno-Budowlanej, pełniącego swoją posługę w okresie najbardziej intensywnych prac budowlanych (od połowy lat siedemdziesiątych do końca interesującego nas okresu) – większość z podejmowanych inicjatyw w diecezji kieleckiej miała swoje źródło właśnie w oddolnym ruchu wspólnoty lokalnej

---

od Jana Pawła II 12 IV 1981 r. w Rzymie, w Kaplicy Sykstyńskiej a 26 IV 1981 r. odbył się jego uroczysty ingres do kieleckiej bazyliki kieleckiej. J. S z c z e p a ń s k i, *Sylwetki biskupów...*, s. 342.

<sup>26</sup> *Katalog duchowieństwa i parafii diecezji kieleckiej 1999*, Kielce 1999, s. 26.

<sup>27</sup> Komisja została powołana do życia 27 kwietnia 1977 roku (wtedy jako Dyecezyalna Komisya Budowlana) i po wielu reformach działająca nieprzerwanie do końca omawianego okresu. Z. N o c o ń, *60-lecie Diecezjalnej Komisji Artystyczno-Budowlanej*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny”, (KPD), 1977, nr 3, s. 114.

<sup>28</sup> W latach osiemdziesiątych komisja składała się z 15-16 członków, duchownych i świeckich. Byli to: ks. Jan Abratański, ks. dr Andrzej Boksiński, ks. Stanisław Czerwik, ks. Jerzy Miernik, ks. Józef Musiał – skarbnik komisji, ks. prof. Zbigniew Rogala, ks. mgr Stanisław Połetek, ks. Jan Tusień oraz mgr Izabela Borowska, mgr inż. Bogdan Ciok, mgr inż. arch. Teodor Halicki, mgr Władysław Markiewicz, mgr arch. wnętrz Teresa Pałysiewicz, mgr inż. Stanisław Skibniewski – z-ca przewodniczącego, inż. arch. Maria Tylko. *Katalog duchowieństwa i parafii diecezji kieleckiej 1985*, Kielce 1985, s. 52; *Spis duchowieństwa i parafii diecezji kieleckiej 1990*, Kielce 1990, s. 69.

a nie odgórnej decyzji duchownych<sup>29</sup>. Kwestią dalszych badań pozostanie ustalenie bardziej szczegółowych danych na ten temat.

Jednakowoż, nawet jeśli inicjatywa budowy kościoła wychodziła od samego duchowieństwa, wcale nie oznaczało to braku późniejszego zaangażowania ze strony wiernych. Przykładem może być budowa kieleckiego kościoła pw. błogosławionej (obecnie świętej) Jadwigi Królowej. Decyzję o jego lokalizacji podjął bp Edward Materski pełniący funkcję administratora diecezji w okresie *interregnum* po śmierci bp Jana Jaroszewicza w kwietniu 1980 r. a przed konsekracją bp Stanisława Szymeckiego w kwietniu 1981 r.<sup>30</sup>. Postanowiono zbudować kościół na dopiero powstającym kieleckim Osiedlu na Stoku, przewidując, że do końca lat osiemdziesiątych obszar ten zasiedli kilkanaście tysięcy nowych mieszkańców. Po okresie przejściowym prowadzenia pracy duszpasterskiej w prowizorycznej kaplicy, będącej wcześniej zwykłym kurnikiem, należącym do jednego z okolicznych rolników, przystąpiono do działań mających na celu budowę właściwego kościoła<sup>31</sup>. Na tym etapie ujawniło się niespodziewanie gremialne zaangażowanie wiernych, którzy w międzyczasie zamieszkali na rozbudowującym się osiedlu. W latach 1982-1986 pisali oni pisma do dyrekcji Świętokrzyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, do kuratorium oświaty i wychowania, do wojewody kieleckiego, władz miasta, do posłów na sejm pochodzących z województwa kieleckiego a nawet do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego<sup>32</sup>. Presja ze strony parafian była tak wielka, że nawet lokalny Samorząd Mieszkańców Osiedla „Na Stoku” zgłosił swój akces do PRON, sugerując prezydentowi Kielc, że „uregulowanie powyższej kwestii [poprzez wydanie pozytywnej decyzji w sprawie przeznaczenia gruntu pod budowę ko-

<sup>29</sup> Wywiad z księdzem prof. Zygmuntom Noconiem z dn. 21 XI 2009 r. Nagranie w zbiorach autora.

<sup>30</sup> Wywiad z księdzem Wiesławem Jasieczkiem proboszczem parafii św. Jadwigi Królowej w Kielcach z dn. 18 II 2009 r.; Biskup Jaroszewicz zmarł 17 IV 1980 r. Zob. J. S z c z e p a ń s k i, *Sylwetki biskupów...*, s. 340; Sam biskup Materski zaznaczył, że podjęta przez niego decyzja była wyłącznie spełnieniem woli zmarłego biskupa, który w ostatnich miesiącach swojego życia planował to przedsięwzięcie. Wywiad z bp Edwardem Materskim z dn. 22 V 2009 r. Nagranie w zbiorach autora.

<sup>31</sup> N. J a g i e ł o, *Z historii naszej parafii...*, cz. I, „Głos Jadwigi”, 2000, nr 2, s. 2; W. J a s i e c z e k, *Poznaj historię swojej parafii*, „Głos Jadwigi”, 2005, nr 1, s. 2.

<sup>32</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki w Kielcach Wydział ds. Wyznań (UWK WdSW), sygn. 990, k. 1-10, 29-31.



ścioła – B.M.W.], stworzyłoby dla aktywu Samorządu Mieszkańców sprzyjającą atmosferę poparcia mieszkańców dla Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, do którego chce zgłosić swój akces Samorząd Mieszkańców Osiedla”<sup>33</sup>. Pod swoimi listami parafianie byli w stanie zgromadzić jednorazowo ponad 750 podpisów, co na budującym się dopiero osiedlu ludzi nie związanych ze sobą wieloletnimi więzami sąsiedztwa było nie lada osiągnięciem<sup>34</sup>. Tak więc odgórna decyzja biskupa o budowie kościoła przerodziła się w oddolne zaangażowanie wiernych, które zaowocowało w końcu wybudowaniem budynku o kubaturze liczącej prawie 17.000 m<sup>35</sup>.

Istniały różne czynniki motywujące lokalną społeczność do podjęcia się trudu wznoszenia nowej świątyni. Główne motywy podjęcia się ambitnego przedsięwzięcia budowy kościoła nakreśliła jedna z uczestniczek takiej inicjatywy z położonej na północy diecezji parafii Samsonów: „Kościół był dla nas najważniejszy, dlatego z zapałem pracowaliśmy wszyscy, a ja jak mogłam tak zachęcałam ludzi, aby byli chętni do wszelkich prac, związanych z budową i upiększaniem tego, cośmy wybudowali, bo przecież służyło i nam wszystkim dla wygody i dla chwały Bożej”<sup>36</sup>. Warto zwrócić tutaj szczególnie uwagę na ów zwrot „dla wygody i chwały Bożej” lapidarnie i chyba we właściwej kolejności ujmujący istotę rzeczy. Postawienie na pierwszym miejscu wygody przed „chwałą Bożą” wydaje się nie być przypadkowe. W czasach tych posiadanie własnego samochodu nie było jeszcze powszechne, a odległości do najbliższego kościoła wynosiły w niektórych miejscowościach 5-8 km. W pofałdowanym terenie Gór Świętokrzyskich, niedzielna droga w obie strony dla wielu parafian była dużym utrudnieniem i jednocześnie silnym bodźcem do zaangażowania się w budowę.

Problem braku „wygody” występował także w miejscowościach, które wprawdzie posiadały swoją własną kaplicę, ale była ona zbyt mała aby pomieścić wszystkich swoich wiernych w trakcie niedzielnej mszy: „W czasie nabożeństw, zwłaszcza w niedzielę, brakowało powietrza do oddychania, panowała straszna ciasnota. Nikt z obecnych

<sup>33</sup> APK, UWK WdSW, sygn. 993, k. 6.

<sup>34</sup> Tamże, sygn. 990, k. 11-28.

<sup>35</sup> Archiwum Parafii św. Jadwigi Królowej w Kielcach (APJ), Kościół Rzymskokatolicki bł. Jadwigi. Projekt techniczny, k. 2.

<sup>36</sup> H. B o r o w i e c, Parafia Samsonów 1975-2002, mps pracy magisterskiej w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2004, s. 36.

w tej maleńkiej świątyni, ani nie mógł uklęknąć, ani nawet nie mógł się przeżegnać”<sup>37</sup>. Ówczesna, należąca do parafii Chęciny wieś Polichno liczyła ok. 1.000 mieszkańców, podczas gdy powierzchnia zbudowanej jeszcze w drugiej połowie XIX wieku kaplicy św. Barbary wynosiła zaledwie 32 metrów kwadratowych<sup>38</sup>. Jak pisał ówczesny proboszcz parafii Chęciny, ksiądz Franciszek Kudełko, w piśmie do kieleckiego Wydziału ds. Wyznań „...konieczność [rozbudowy kościoła – B.M.W.] dyktują potrzeby miejscowej ludności. To dla ludzi, którzy w potwornym tłoku i obrzydliwym smrodzie, zwłaszcza w zimę przy zamkniętych drzwiach stoją w tej Kaplicy – konieczna jest przestrzeń i odpowiednia ilość powietrza”<sup>39</sup>.

Zapotrzebowanie na bliższą lokalizację kościoła zgłaszali także mieszkańcy ośrodków miejskich, szczególnie nowo wybudowanych lub budujących się osiedli. W Busku-Zdroju z taką inicjatywą wystąpili mieszkańcy Osiedla Sikorskiego. Tamtejszy urząd miejski zaproponował jednak parafii zamianę gruntów i rozpoczęcie budowy przy ulicy Hołdu Pruskiego. Na tym tle rozgorzał między zainteresowanymi stronami konflikt, gdyż mieszkańcy pragnęli zbudować punkt katechetyczny w pierwotnej lokacji, znajdującej się bliżej osiedla<sup>40</sup>. Wobec oporu władz lokalnych mieszkańcy osiedla złożyli pismo, datowane na 30 czerwca 1987, do wojewody kieleckiego, podkreślając swoją silną motywację religijną: „Rodziny zamieszkujące na tym Osiedlu Sikorskiego są wierzące i praktykujące, pragną też wycho-

---

<sup>37</sup> Z. K r z e l o w s k a, Historia budowy kościoła parafialnego w Polichnie koło Chęcin 1981-1996, mps pracy magisterskiej w Bibliotece KUL, Lublin 2002, s. 18.

<sup>38</sup> M. P a u l e w i c z, M. K a r k o c h a, *Parafia Polichno. Dzieje. Ludność. Architektura sakralna*, Kielce 2006, s. 14, 20.

<sup>39</sup> Archiwum Parafii Polichno (APP), Pisma wysłane do władz państwowych, Odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego Wydziału ds. Wyznań.

<sup>40</sup> Aby rozpocząć budowę kościoła często występowano do władz wpierw z prośbą o budowę punktu katechetycznego, a dopiero gdy ją uzyskano przekształcano ów punkt w kaplicę, a następnie kościół parafialny, stawiając stronę państwową wobec faktów dokonanych. Jak z irytacją ujął to jeden z pracowników kieleckiego Wydziału ds. Wyznań w swojej notatce ze spotkania z naczelnikiem gminy Pawłów: „chodzi o budowę kaplicy, a nie punktu katech.[etycznego] o pow. 180 m<sup>2</sup> dla rzekomo 150 dzieci na religię. Brak stanowiska władz gminnych uniemożliwił wydanie w tej sprawie naszej opinii”. APK, UWK WdSW, sygn. 1002, Notatka służbowa spisana w dniu 6 V 1985 r. z naczelnikiem gminy Pawłów; Wywiad z bp Edwardem Materskim z dn. 22 V 2009 r. Nagranie w zbiorach autora.

wywać swoje dzieci w tej samej wierze Rzym. Katolickiej”<sup>41</sup>. Parafianie argumentowali w nim, że proponowana przez buskich urzędników lokalizacja jest zbyt oddalona od osiedla, co stwarzałoby zbyt duże zagrożenie dla dzieci, które żeby się tam dostać musiałyby przekraczać wiele ulic. Pismo to podpisane zostało przez 100 osób. Wobec dalszej, nieprzejednanej postawy lokalnych władz mieszkańcy wysłali kolejne pismo do Wojewody z dnia 29 sierpnia 1987 r., tym razem opatrzone 800 podpisami<sup>42</sup>. Równoległe do tych działań parafianie postanowili w miejscu gdzie planowana była budowa punktu katechetycznego ustawić krzyże, aby w ten sposób wymusić na władzach korzystną dla siebie decyzję: „Na tym placu od trzech lat stoi 17 krzyży – 3 duże i 14 małych. Tam ludzie się modlą, zwłaszcza dzieci śpiewają litanie, odmawiają Różaniec, inne modlitwy i pieśni kościelne”<sup>43</sup>. Owo zaangażowanie mieszkańców Buska-Zdroju jest o tyle interesujące, że pochodzące z tego samego okresu „Sprawozdanie o stanie parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Busku-Zdroju za lata 1982-1987 przed wizytacją kanoniczną” przedstawia ich religijność w raczej niekorzystnym świetle:

„[...] wiele zepsucia i zgorzenia pozostawiają wśród tutejszych parafian kuracjusze, przyjeżdżają do Buska się bawić – szerzą pijaństwo i rozwiązłość obyczajów. Ludzi prostych, szczerze wierzących nie ma tutaj za dużo, za to wielu dorobkiewiczów, koniunkturalistów i karierowiczów. Miasto nadal jest czerwone – mały czerwony Teksas – schronisko dla wielu z okolicy, pozostających w konflikcie z dobrym obyczajem, moralnością w swoim wiejskim środowisku”<sup>44</sup>.

Skoro więc tak silne zaangażowanie w budowę kościelną występowało w „małym czerwonym Teksasie”, to jak wielkie musiało być ono w bardziej konserwatywnych miejscowościach, które dominowały w krajobrazie diecezji kieleckiej? W samym Busku-Zdroju z jednej parafii na początku lat osiemdziesiątych powstały w sumie trzy parafie do końca dekady<sup>45</sup>.

<sup>41</sup> Archiwum Diecezjalne w Kielcach (ADK), Akta Parafialne (AP), sygn. PB-18/6, k. 121.

<sup>42</sup> Tamże, k. 138.

<sup>43</sup> Tamże, k. 137.

<sup>44</sup> Tamże, k. 39.

<sup>45</sup> Z rodzimej parafii Niepokalanego Poczęcia NMP wyodrębniły się kolejno: erygowana przez bp Stanisława Szymeckiego 20 XII 1983 r. parafia św. Alberta Chmielowskie-

Wśród mieszkańców miast dodatkową motywacją do budowy mogła być monotonna fabryczno-robotnicza rzeczywistość i jałowość architektoniczna blokowisk:

„Osiedla mieszkaniowe jako satelity oryginalnych struktur miejskich wywołują wrażenie szarej, betonowej pustyni z nietransparentnymi strukturami urbanistycznymi, gubiącymi jasną logikę i często wyraźną dominantę – służącą jako punkt orientacyjny. Obiekt sakralny, osadzony w takim miejscu miałby być oazą [...] poczucia współzależności w niepocieszającej pustyni anonimowości osiedla”<sup>46</sup>.

Wciąż otwartym zagadnieniem pozostaje kwestia przełożenia postaw politycznych lokalnych społeczności na ich zaangażowanie w budownictwo kościelne. Epoka lat osiemdziesiątych charakteryzowała się przecież przyciąganiem do Kościoła ludzi obojętnych religijnie czy wręcz otwarcie przyznających się do ateizmu. Udzielanie przez proboszczów kościelnych ambon, plebanii i punktów katechetycznych dla przedstawicieli wszystkich odcieni opozycji demokratycznej było w tych czasach powszechnie stosowaną praktyką<sup>47</sup>. Dotychczasowa kwerenda na obszarze diecezji kieleckiej nie pozwoliła jednak na ustalenie, w jakim stopniu zaangażowanie duchownych poszczególnych parafii w sprawy społeczno-polityczne, wpływało na zwiększoną lub zmniejszoną aktywność parafian przy budowaniu kościołów. Pewną poszlaką wydaje się być tutaj postać budowniczego kościoła w Klimontowie, w dekanacie Proszowickim księdza Stanisława Palimąki, który zginął w „nieszczęśliwym wypadku” 27 lutego 1985 roku<sup>48</sup>.

---

go oraz obejmująca wyżej wspomniane Osiedle Sikorskiego parafia Bożego Ciała erygowana 18 V 1989 r. *Katalog duchowieństwa i parafii diecezji kieleckiej 1999*, s. 156-158.

<sup>46</sup> L. Mirt, *Doświadczenia zdobyte przy budowie kościołów w kontekście wyjątkowości regionów*, [w:] *VI Międzynarodowa Konferencja o Architekturze Sakralnej z cyklu „Kościoły naszych czasów” Sacro Expo 2007*, Kielce 2007, s. 98.

<sup>47</sup> Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003, s. 360-364.

<sup>48</sup> Według oficjalnej wersji wydarzeń ksiądz Palimąka źle zaparkował swój samochód. W trakcie otwierania garażu jego fiat 125 miał stoczyć się z podjazdu o długości 12 m i nachyleniu 12 stopni, powodując śmierć rosnącego i dobrze zbudowanego kapłana. Ta absurdalna argumentacja oraz kontekst wcześniejszej działalności kapłana wzbudziła powszechne przekonanie, że został on zamordowany przez bezpiekę. Powołana w 1989 r. Sejmowa Komisja Nadzwyczajna do Zbadania Działań Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem Jana Marii Rokity wśród 88 niewyjaśnionych zgonów zdecydowanie kwalifikujących się do wszczęcia postępowanie karnego obok spraw ks. Jerzego Popiełuszki, Stefana Niedzielska, Sylwestra Zycha

W dokumentach kurialnych zachowały się wzmianki o tym, że jego płomienne, społecznie zaangażowane kazania przyciągały dużą rzeszę wiernych. Po jego pojawieniu się w parafii Proszowice (macierzystej parafii Klimontowa) znacząco wzrosła ilość osób przystępujących do komunii św., a wierni chętnie współpracowali z księdzem przy budowie kościoła<sup>49</sup>. Kwestia ustalenia wpływu społeczno-politycznego zaangażowania duchownych na aktywność wiernych wymaga jednak dalszych badań historycznych.

Po uzyskaniu zgody na budowę mieszkańcy zawiązywali zazwyczaj działającą nieformalnie grupę zwaną „komitetem budowlanym”, „komitetem budowy kościoła” czy „komitetem wspierającym budowę kościoła”. Osoby należące do komitetu, czyli tzw. „komitetowi”, były odpowiedzialne za mobilizację wiernych przy wszelkich pracach, zbiórkach pieniędzy, zbieraniu podpisów czy sprawach urzędowych. Do komitetu należała najbardziej zaangażowana część wiernych danej parafii, zwykle kilka – kilkanaście osób. Kolejny, szerszy krąg zainteresowanych, stanowili wszyscy mieszkańcy, biorący bezpośredni udział w pracach budowlanych. Należy tu podkreślić, że podjęcie się udziału w budowie, wcale nie zwalniało ich z codziennych obowiązków. Tak więc po zwyczajowym 8-godzinnym dniu pracy musieli oni jeszcze znaleźć czas i siły, aby wznosić mury przyszłej świątyni, dzwonnicy, kaplicy cmentarnej czy plebanii. Najszerszy krąg zainteresowanych stanowili wszyscy pozostali ludzie dobrej woli, którzy wspierali budowę swoimi ofiarami, szykowaniem potraw dla budowniczych, oferowaniem swojego transportu dla spraw budowy, umożliwianiem dotarcia do odpowiednich instytucji dzięki swoim znajomościom, czy choćby zwykłą modlitwą za pomyślność przedsięwzięcia<sup>50</sup>.

---

czy Stanisława Suchowolca umieściła także sprawę ks. Palimąki. ADK, Akta Personalne Księży, sygn. XP-56, k. 34-36; R. Gryz, J. Myszor, *Palimąka Stanisław (1933-1985). Kapłan diecezji kieleckiej*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 2, red. J. Myszor przy współudziale G. Żurka, Warszawa 2003, s. 212-213.

<sup>49</sup> ADK, AP, sygn. PP 20/4, k. 11-14. Liczba osób przyjmujących komunię wzrosła z 55.000 rocznie do 120.000.

<sup>50</sup> Wywiad z ks. Andrzejem Biernackim z dn. 29 IX 2009 r.; Wywiad z ks. Stanisławem Fertem z dn. 1 X 2009 r.; Wywiad z ks. dr Marianem Paulewiczem z dn. 3 XI 2009 r.; Wywiad z ks. Władysławem Stępnim z dn. 30 IX 2009 r.; Wywiad z ks. Witoldem Stolarczykiem z dn. 26 IX 2009 r.; Wywiad z ks. Józefem Wójcikiem z dn. 28 IX 2009 r. Nagrania w zbiorach autora.

Oczywiście jak w każdej społeczności ludzkiej były także osoby z różnych przyczyn obojętne na tego typu inicjatywy. Czasami zdarzali się także przeciwnicy budowy, niekoniecznie z pobudek ideologicznych. Niektórzy mieszkańcy danej miejscowości mogli po prostu uważać, że kościół powinien stać w innym miejscu, niż proponowana przez komitet budowlany lokalizacja. Nie oznaczało to wcale sprzeciwu wobec samej idei budowy, ale raczej chęć zbudowania tego samego kościoła bliżej ich własnych zabudowań. Wśród przeciwników budowy zdarzały się także pewne osoby zajadle zwalczające podjęte przez ogół zamierzenie. Rektor kaplicy w Polichnie miał nieprzyjemność oglądać kiedyś „trzy pękate teczki [które – B.M.W.] zawierały obrzydliwy materiał skierowany do Urzędu Wojewódzkiego przez donosieli z Polichna”<sup>51</sup>. Ewentualne początkowe uprzedzenia mogły się z biegiem czasu zmienić w żywe zainteresowanie. Ksiądz Stanisław Świerk zauważył: „Liczni parafianie, mimo początkowej nieufności z biegiem czasu wciągali się w akcję budowlaną. Przychodzili do pracy przy budowie oraz zaczęli składać bardzo hojne ofiary”<sup>52</sup>. W czasie dotychczasowej kwerendy nie udało się ustalić ani jednego przypadku zablokowania przez wiernych sprzeciwiających się budowie kościoła pomyślnego zrealizowania takiej inwestycji. Ogromny rozmach i liczba zbudowanych w tym czasie budowli sakralnych świadczą o wysokim zaangażowaniu i poparciu dla tego typu przedsięwzięć na terenie diecezji.

Harmonogram prac ustalał zazwyczaj ksiądz odpowiedzialny za budowę. Podczas niedzielnych ogłoszeń duszpasterskich wyznaczał on domy, które miały wysłać w danym dniu swoich przedstawicieli na plac budowy:

„Do tych prac zaangażowani zostali parafianie z Janowa – numery domów od 25 do 40 oraz z Samsonowa-Piechotne numery domów 1 do 20. Następnie na każdy dzień tygodnia wyznaczani byli parafianie z kolejnych wsi i parafii. Kto nie mógł przyjść w wyznaczonym terminie kolejka przechodziła na sobotę. Sobota była dniem, na który mogli przychodzić wszyscy, którzy pracowali lub mieli różne przeszkody. Kolejność pracy przy budowie świątyni ulegała przeróżnym zmianom, zależnie od pracy która przy budowie wymagała raz więcej,

---

<sup>51</sup> Z. K r z e l o w s k a, Historia budowy kościoła parafialnego w Polichnie..., s. 37.

<sup>52</sup> H. B o r o w i e c, Parafia Samsonów..., s. 45.

a innym razem znacznie mniej pracujących, tego regulaminu wewnętrznego parafianie przestrzegali bardzo wiernie i stąd też panowała harmonia w pracach i nie było przestojów”<sup>53</sup>.

Podobnie wyglądała organizacja pracy w parafiach miejskich, z tą różnicą, że ksiądz-budowniczy wyznaczał na kolejne dni budowy nie poszczególne domy, ale kolejne bloki<sup>54</sup>. Zarówno w przypadku miejskich jak i wiejskich parafii istniał wyraźny podział wykonywanych prac ze względu na płeć. Podczas gdy mężczyźni angażowani byli do prac murarskich, kamieniarskich, ciesielskich, stolarskich, transportu itp., kobiety przygotowywały dla nich posiłki, zresztą także w kolejności domów/bloków wyznaczonej wcześniej przez proboszcza<sup>55</sup>. Odpowiednie dostosowanie liczby pracujących na budowie do nasilenia wykonywanych prac było dużym wyzwaniem organizacyjnym. Wezwanie zbyt małej liczby wiernych na budowę powodowało spowolnienie prac. Natomiast zgromadzenie zbyt dużej grupy ludzi mogło zadziałać demobilizująco. Snujący się bez zajęcia robotnicy, patrzący jak inni wykonują swoje prace, mogliby uznać, iż nie są traktowani poważnie i zaprzestać dalszego przychodzenia na plac budowy<sup>56</sup>.

Budowę kościoła zaczynało się od prac przygotowawczych – oczyszczenia terenu i zgromadzeniu materiałów budowlanych. Powszechną praktyką było rozpoczynanie prac budowlanych dopiero po zgromadzeniu wystarczającej ilości budulca<sup>57</sup>:

„Rozpoczęto od wycinania drzew, które otaczały plac przy kaplicy, rozbierano stare ogrodzenia, niwelowano plac i dostosowywano go do nowego, dokupionego [...]. Wykopano dół do lasowania wapna. Zwieziono wapno i przystąpiono do gaszenia wapna. Zakupiono też silos na cement [...]. Wybudowano magazyn na materiały budowlane oraz pomieszczenie socjalne dla przyszłych pracowników. [...] a do gaszenia wapna zużyto wiele beczkowsów wody, wykopano dwie studnie na placu przykościelnym”<sup>58</sup>.

<sup>53</sup> Tamże, s. 48-9.

<sup>54</sup> Wywiad z ks. Wiesławem Jasiczkiem z dn. 18 II 2009 r. Nagranie w zbiorach autora.

<sup>55</sup> A. B i e r n a c k i, *25 lat wspólnej drogi. Z doświadczeń proboszcza w parafii Gorzków w latach 1983-2008*, Gorzków 2008, s. 47.

<sup>56</sup> Wywiad z ks. Andrzejem Biernackim z dn. 29 IX 2009 r. Nagranie w zbiorach autora.

<sup>57</sup> Wywiad z ks. dr Marianem Paulewiczem z dn. 26 X 2009 r. Nagranie w zbiorach autora.

<sup>58</sup> Z. K r z e l o w s k a, *Historia budowy kościoła parafialnego w Polichnie...*, s. 37.

Budowa przeciętnego kościoła w tym czasie pochłaniała ok. 100 ton cementu, ok. 30 ton wapna, ok. 50 ton stalowego drutu, kilkadziesiąt tysięcy cegieł i ok. 500 arkuszy blachy stalowej, jeśli liczyć tylko podstawowe artykuły budowlane<sup>59</sup>. W parafiach wiejskich lub położonych blisko terenów zalesionych można było pozyskać znaczną część niezbędnego budulca z okolicy:

„Materiał budowlany w owym czasie był bardzo trudnym do zdobycia. Dużą pomoc okazali w tej sprawie parafianie samsonowscy. W pobliskich lasach i na polach znajdowało się wówczas bardzo dużo kamienia. Jak ustalono wcześniej, każda rodzina musiała go tylko znieść na plac budowy. Pomysł ten bardzo spodobał się miejscowym parafianom i z wielkim zapałem i wytrwałością przystąpili do gromadzenia materiału budowlanego przychodzili ludzie w różnym wieku ze śpiewem na ustach, zarówno starsi jak też młodzież. [...] Po skończonych zajęciach szkolnych, zostawiałam książki w domu, dołączałam do grupy i wraz z wszystkimi znosiłam kamień z lasu”<sup>60</sup>.

W ówczesnym systemie gospodarczym przyznanie przez władze przydziału 100 ton cementu na budowę kościoła oznaczałoby zabranie tych stu ton z puli przeznaczonej na budownictwo mieszkaniowe, które i tak nie było w stanie zaspokoić potrzeb polskiego społeczeństwa. Deficyt mieszkań w 1984 r. szacowany był na 1,632-2,097 mln, przy deficycie 0,75-1,30 mln notowanym na początku lat siedemdziesiątych<sup>61</sup>. Cykl budowy obiektów mieszkalnych wydłużył się z 13,2 miesiąca w latach 1971-1975 do 22,1 mc 1981-1985 osiągając w roku 1987 średni czas 23,2 mc<sup>62</sup>. Brak było planów zagospodarowania przestrzennego miast i terenów uzbrojonych. Liczba terenów przeznaczonych pod budownictwo było z reguły znacznie mniejsza niż chętnych do ich otrzymania. W 1984 r. niedobór działek szacowano na 120.000 w skali całego kraju<sup>63</sup>.

---

<sup>59</sup> APK, UWK WdSW, sygn. 1002, k. 1.

<sup>60</sup> H. B o r o w i e c, *Parafia Samsonów...*, s. 42-43.

<sup>61</sup> D. J a r o s z, *Wokół patologii budownictwa mieszkaniowego w PRL w latach 1970-1989*, [w:] *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944-1989)*, red. E. K o ś c i k, T. G ł o w i ń s k i, Wrocław 2007, s. 369.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> Tamże, s. 381.



W tych warunkach trudno było spodziewać się, aby władze, które i bez tego prowadziły politykę daleką od przyjazności wobec Kościoła, godziły się na przydziały materiałów budowlanych na budownictwo sakralne. Sposobem na obejście systemu przydziałowego było powszechnie stosowane zgłaszanie się jako osób prywatnych: księży, kleryków, członków komitetu budowlanego itp. po pojedyncze przydziały budulca objęte reglamentacją. Czasem udawało się uzyskać przychylność urzędników w inny sposób. Ksiądz dr Marian Paulewicz wspomina o prosiaku, którego zażądał dyrektor huty cynku w Katowicach w zamian za pomyślne załatwienie 7 ton arkuszy blachy na budowę kościoła. Ostatecznie za przywiezionego prosiaka otrzymał tylko około 1 tony, ale i tak był to znaczny postęp w inwestycji<sup>64</sup>. Ksiądz Paulewicz potrafił też wykorzystać powiązania swoich parafian pracujących w miejscach, gdzie wyrabiano budulec:

„Wsypano do niego [otworu przeznaczanego na fundament – B.M.W.] 36 samochodów 16 tonowych. Materiał do wypełnienia przywieźli gratis miejscowi kierowcy pracujący w zakładzie, w którym wydobywano miejscowy kamień. To co było odpadem – ziemia czy drobny kamień zamiast na wysypisko przywożono do wypełnienia pomieszczenia przeznaczanego do wypełnienia”<sup>65</sup>.

Podobne wsparcie zaoferowano położonej w dekanacie małogoskim parafii Wierna, której „wielką pomoc przy budowie okazał Zakład Miedzianka – Dyrektor Pasek – dostarczając kamień i zezwalając na wykonanie w zakładowych warsztatach różnych konstrukcji metalowych”<sup>66</sup>. Innym łatwo dostępnym surowcem było drewno. Mieszkańcy poszczególnych parafii, posiadający własne lasy, przywozili drewno do budowy i prac wykończeniowych.

Osobnym problemem było zorganizowanie odpowiednich maszyn pomocnych przy budowie kościoła. Koparki, betoniarki, maszyny wiertnicze, czy zwykłe ciężarówki były w tych czasach towarem deficytowym. Wynajęcie tych maszyn mogło się też spotkać z przeszkodami natury polityczno-ideologicznej. Lokalni decydenci wierali niekiedy nacisk na zakłady dysponujące maszynami budow-

<sup>64</sup> Z. K r z e l o w s k a, Historia budowy kościoła parafialnego w Polichnie..., s. 51.

<sup>65</sup> Tamże, s. 39.

<sup>66</sup> Archiwum Parafii Wierna (APW), Akt błogosławieństwa biskupa kieleckiego Stanisława Szymeckiego z dn. 26 VI 1992 r.

lanymi, aby nawet w razie, gdy sprzęt był w danym okresie wolny, uniemożliwić postęp w inwestycjach kościelnych. Z takimi przeszkodami spotkał się prałat Jasiczek przy budowie kościoła św. Jądwigi. Konieczny dla budowy tego kościoła sprzęt musiał sprowadzić aż z Mińska Mazowieckiego, ponieważ w całym województwie kieleckim nie znalazła się firma, która odważyłaby się wynająć sprzęt dla parafii<sup>67</sup>.

Swoistym fortelem posłużyli się parafianie z Wiernej – „maszyny wiertnicze były sprowadzane potajemnie nocą z Kamieniołomu w Gniezdziskach, a na rano odprowadzane. Bywało, że pracowano nawet w czasie burzy z piorunami, aby rano przygotować pewną ilość otworów”<sup>68</sup>. Czasami, z braku odpowiedniego sprzętu, wierni zmuszeni byli do samodzielnego wytwarzania materiałów budowlanych. W parafii Gorzków, w dekanacie kazimierskim, na południowych rubieżach diecezji budowano tak drogę na lokalnym cmentarzu. Jak wspomina ksiądz Andrzej Biernacki:

„Nie było jeszcze wówczas takich technologii i technicznych możliwości, tony betonu urabialiśmy ręcznie. Przy okazji pokazałem parafianom (tę umiejętność przywiozłem z poprzednich parafii i budow) jakim sposobem można szybciej beton przemieszać. Plan zamierzony został wykonany przy licznym udziale parafian. Na Wszystkich Świętych szliśmy przez cmentarz suchą nogą”<sup>69</sup>.

Kiedy pokonano już jakoś wszystkie przeszkody związane z regulacjami prawnymi, dokumentacją techniczną, maszynami i materiałami budowlanymi, budowa mogła ruszyć z miejsca. W momencie kiedy wszyscy mogli już zobaczyć jak kościół wyrasta ponad fundamenty wzrastało zaangażowanie w całe przedsięwzięcie. „Byli tacy, którzy pracującym umieli pokazać, ile każdego dnia przybywało w ścianach świątyni, było to bardzo korzystne i nadzwyczaj skuteczne, bo rozpałało zapał u pracujących i wzrastała nadzieja, że Kościół stanie na wybranym miejscu obszerny i dostojny”<sup>70</sup>.

---

<sup>67</sup> Wywiad z ks. Wiesławem Jasiczkiem z dn. 18 II 2009 r. Nagranie w zbiorach autora.

<sup>68</sup> J. L u t y, *Dzieje parafii Wierna 1933-2000*, mps pracy magisterskiej w Bibliotece KUL, Lublin 2005, s. 87.

<sup>69</sup> A. B i e r n a c k i, *25 lat wspólnej drogi...*, s. 46.

<sup>70</sup> H. B o r o w i e c, *Parafia Samsonów...*, s. 45.

Wartym odnotowania jest też fakt, że sami parafianie mieli swoje własne ambicje i życzenia związane z budową kościoła. Domagano się, by budynek był jak najbardziej „obszerny i dostojny”, aby stał się budowlą reprezentacyjną dla całej społeczności. W miejscowości Polichno (należącej wcześniej do parafii Chęciny, której kościół św. Bartłomieja położony jest na zboczu Góry Zamkowej a do jego murów prowadzą bardzo długie schody) postanowiono sztucznie podwyższyć budowany przez siebie kościół. „W związku z tym przybyło kilka kobiet do księdza proboszcza, który zawsze przebywał przy pracujących i oznajmiły swoją prośbę, że chcą mieć kościół na górze” i dodały: „my też będziemy mieli kościół ze schodami. Nie będziemy czymś gorszym od Chęcinian!”<sup>71</sup>. W rezultacie podwyższono o kilka metrów poziom zerowy konstrukcji, dając tym samym możliwość zbudowania wysokich, dziewięciostopniowych schodów prowadzących do arkadowego krużganka<sup>72</sup>.

Takie „mocarstwowe” ambicje poszczególnych wspólnot pojawiały się nie tylko w diecezji kieleckiej, ale występowały na terenie całego kraju. Jak stwierdza K. Kucza-Kuczyński:

„Rozważając stan polskiej architektury sakralnej, nie można pominąć zdumiewającego zjawiska: brak jest kościołów «ubogich», zbliżonych ideowo do prostoty wiejskich kościółków francuskich z lat 1950-1960. Takich zamówień w Polsce po prostu nie ma. Nawet prawdziwie uboga wspólnota wiernych chce i zamawia kościół bogaty, często przekraczający jej możliwości”<sup>73</sup>.

Z perspektywy czasu wydaje się, że przynajmniej dwie cechy ówczesnych budowniczych kościołów wzbudzać mogą szczególnie szacunek: ofiarność i nie pobieranie wynagrodzenia za wykonywane prace. Te dwie cechy budownictwa kościelnego, nie tylko w okresie schyłkowym, ale także we wcześniejszych dekadach PRL przewijają się niezmiennie we wszystkich relacjach osób duchownych i świeckich zaangażowanych w budowę. „Cała budowa prowadzona była sposobem gospodarczym, to znaczy, że sami parafianie społecznie

<sup>71</sup> Z. Krzelowska, Historia budowy kościoła parafialnego w Polichnie..., s. 38-39.

<sup>72</sup> M. Paulewicz, M. Karkocha, *Parafia Polichno...*, s. 23.

<sup>73</sup> K. Kucza-Kuczyński, *Architektura świątyni polskich...*, s. 70. Por. *Archisacra '94. Konferencja nt. Kościoły ubogie*, opr. K. Kucza-Kuczyński, E. Kuryłowicz, Warszawa 1994.

wykonywali wszystkie fachowe i niefachowe prace budowlane. Opłacani budowlący byli potrzebni w czasie prac polowych i gdy nie było w parafii fachowca z danej dziedziny [...] Ofiarność parafian była tak wielka, że nigdy nie brakowało funduszy. Zawsze zostawało na następny rok gospodarczy. Murarze pracowali społecznie – w sumie prawie czterdziestu. Podobnie elektrycy i rzeźbiarze. Bardzo licznie stawiali się do pracy ludzie jako pomocnicy<sup>74</sup>.

Wiele kieleckich parafii dzięki własnej zamożności i hojności swoich wiernych było w stanie zbudować kościół parafialny o własnych siłach. Równie często jednak, przy najlepszych nawet chęciach lokalnej społeczności, koszty przerastały możliwości jednej parafii. Organizowano wtedy kwesty na terenie całej diecezji, uzyskując wsparcie od innych parafii i duchownych. Wykorzystywano też powiązania rodzinne z Polonią za granicą, otrzymując duże zastrzyki pieniędzy od lepiej sytuowanych krewnych na Zachodzie. Swoje powiązania wykorzystywali także polscy duchowni. Ks. Marian Paulewicz odprawiał msze w intencji zmarłych za znajomych duchownych mieszkających w USA. Tamtejsze duchowieństwo cierpiało na kryzys powołań i nie radziło sobie z nadmiarem obowiązków, m.in. ogromną ilością mszy w intencji zmarłych. Za każdą taką listę ksiądz Marian otrzymywał 30 \$, co w owych czasach było sumą niebagatelną i w całości przeznaczał ją na budowę kościoła<sup>75</sup>.

Na szczęblu diecezji ks. bp Stanisław Szymecki dnia 3 maja 1984 r. utworzył specjalny „Fundusz na budowę nowych kościołów”, który miał być finansowany „z jednej tacy niedzielnej każdego roku”<sup>76</sup>. W rzeczywistości, co zgodnie podkreślają księża-budowniczy, pozyskanie środków na budowę nie było aż tak trudne jak zdobycie w tych czasach materiałów budowlanych, w szczególności cementu i stali.

Odpowiednie wykorzystanie przez duchownych różnych nadzwyczajnych uroczystości religijnych sprzyjało prowadzeniu prac budowlanych. W latach 1984-1987 miała miejsce ekspiacyjna peregrynacja krzyża po diecezji kieleckiej. Była ona odpowiedzią i aktem solidarności wobec dzieci we Włoszczowie, które przeprowadziły dwutygo-

---

<sup>74</sup> J. L u t y, *Dzieje parafii Wierna...*, s. 88, 102.

<sup>75</sup> Wywiad z ks. Marianem Paulewiczem z dn. 20 X 2009 r. Nagranie w zbiorach autora.

<sup>76</sup> S. S z y m e c k i, *Odezwa biskupa kieleckiego w sprawie funduszu na budowę nowych kościołów*, KPD, 1984, nr 3, s. 174.

dniowy strajk w Zespole Szkół Zawodowych przy ul. Wiśniowej w obronie krzyży usuniętych z sal lekcyjnych. Krzyż peregrynował także po dekanacie małopolskim, gdzie w dniach 14-15 marca 1987 r. w jednej z parafii „Przy bardzo dużej frekwencji wiernych wciągnięto krzyż na wieżę kościoła, wcześniej ucałowano i w procesji wokół budującego się kościoła zaniesiono na miejsce wciągania” a dwaj parafianie z narażeniem życia zamontowali krzyż z nierdzewnej stali na szczycie wieży<sup>77</sup>. Pojawienie się peregrynującego krucyfiksu, zaoocowało zamieszczeniem przez wiernych własnego „Znaku Zbawienia [...] oznajmującego wszystkim wokół, że tu mieszka Bóg i tu gromadzą się ludzie wierzący i kochający Boga”<sup>78</sup>. Niezwykły pietyzm, z jakim obchodzono się z krzyżem, był wyrazem silnego utożsamiania się społeczności parafii Wierna ze swoim kościołem. Ta wyraźna identyfikacja wpływała na umocnienie „wzajemnej troski członków wspólnoty parafialnej, o dobro materialne” swojej wspólnoty<sup>79</sup>.

Sakralizacja przestrzeni publicznej za pomocą nadzwyczajnych uroczystości religijnych miała także miejsce w miastach. W Kielcach odbyła się 16 września 1984 r. wielka uroczystość sprowadzenia relikwii królowej Jadwigi z Wawelu do kościoła pod jej wezwaniem. Relikwie przybyły z Krakowa wpięrow do katedry kieleckiej, a następnie przewieziono samochodem i wprowadzono na plac budowy kościoła bł. Jadwigi do ołtarza polowego. Tam koncelebrowano Mszę św. pod przewodnictwem kardynała Franciszka Macharskiego, metropolity krakowskiego. Szacuje się, że uroczystość ta zgromadziła ok. 40.000 wiernych<sup>80</sup>. Było to niezwykle silnym bodźcem mobilizującym do podjęcia się dzieła wznoszenia nowego kościoła. Parafianie mogli przekonać się na własne oczy, że kwestia budowy nie jest wewnętrzną sprawą jednej z wielu kieleckich parafii, ale rzeczą dotyczącą całego miasta.

Widocznym świadectwem poczucia więzi z własną parafią były prace wykończeniowe i dekoracyjne „Sami parafianie je [ogrodzenie – B.M.W.] układali, sami robili chodniki i krawężniki”<sup>81</sup>. Nawet w ko-

<sup>77</sup> APW, Kronika Parafii Wierna, k. 17-18.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> J. M a j k a, *Socjologia parafii*, Lublin 1971, s. 53-54.

<sup>80</sup> APJ, Kilka danych z historii naszej parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Kielcach, k. 2. Właściwie były to tzw. quasi-relikwie, tj. fragment szat królowej Jadwigi.

<sup>81</sup> *50 lat służby kapłańskiej Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Złoty Jubileusz Kapłaństwa presbiterów wyświęconych 17 XII 1950 r.*, red. E. C h a t, Kielce 2002, s. 450.

ściołach o założeniach architektonicznych, nakazujących zachowanie surowej przestrzeni, wkrótce pojawiały się – wbrew protestom architektów – składane w dobrowolnych darach figurki, rzeźby, sztandary, wota, odznaczenia wojskowe itp. Wierni często zachowywali się tak, jakby stroili własny dom:

„We wrześniu 1987 parafia otrzymała nowe Tabernakulum, które ustawiono przy ścianie obok wejścia do prezbiterium. Jest to piękny dar jaki złożyli młodzi małżonkowie ze wsi Komorniki w podziękowaniu za otrzymane łaski. W ten sposób wspomogli budowaną świątynię. W ich ślady poszedł inny parafianin Kazimierz Kondrak i ofiarował dla Parafii dzwon, który na pamiątkę ofiarodawcy nazwano jego imieniem”<sup>82</sup>.

W rezultacie tych wszystkich działań budowano w tym czasie w diecezji kieleckiej największą w jej dziejach ilość budowli kościelnych, takich jak wznoszone i przebudowywane kościoły, kaplice, dzwonnice i kaplice cmentarne. W sumie w latach 1983-1989 wznoszono ok. 100 nowych budowli kościelnych<sup>83</sup>, nie wliczając w to równie licznych budów plebani, ogrodzeń i małej architektury, aranżacji wnętrz kościołów, prac konserwatorskich, tablic pamiątkowych itp. Ów rozmach i pośpiech w trudnej sytuacji polityczno-gospodarczej kraju miał wszakże swoją negatywną stronę, widoczną szczególnie w miastach:

„Lokalizacje nowych kościołów najczęściej wskazywano w miejscach peryferyjnych, często na obrzeżach osiedli, choć czyniąc tak działano wbrew logice relacji urbanistycznych. Nierzadko ograniczenia obejmowały samą skalę i zakres funkcjonalny budowli sakralnych. W tych okolicznościach wiele nowych kościołów powstawało na przekór ograniczeniom, w atmosferze konspiracyjnego pośpiechu, często – kroć według irracjonalnych założeń”<sup>84</sup>.

Kierunek polityki wyznaniowej realizowanej przez kierownictwo PZPR w latach 1983-1989 nie doprowadził do osiągnięcia zakładanych celów. Mimo różnych prób nie udało się powstrzymać rosnącej

---

<sup>82</sup> Archiwum Parafii Samsonów, Ogłoszenia Parafialne. XXV Niedziela Roku. 20 IX 1987., k. 21.

<sup>83</sup> Zob. przypisy 4-7.

<sup>84</sup> J. R a b i e j, *Wymiar społeczny współczesnych kościołów*, [w:] *IV Międzynarodowa Konferencja o Architekturze Sakralnej z cyklu „Kościoły naszych czasów” Sacro Expo 2005*, Kielce 2005, s. 121.

fali budownictwa sakralnego. Samo zaś społeczeństwo, pozbawione przez władzę podmiotowości politycznej, zachowało realną inicjatywę, wpisując w architekturę swoich miejscowości nowe konstrukcje kościelne, będące widocznym znakiem istnienia jakiejś realnej alternatywy dla filozofii i ideologii narzucanej przez partię. Paradoksalnie cały system represji i dewastacji spontanicznych więzi międzyludzkich przyczynił się do tworzenia żywych wspólnot nawet tam, gdzie ich wcześniej nie było: „Poszczególne wnioski były sobie obce i dopiero przy wspólnej robocie ich mieszkańcy poznali się, zaczęli tworzyć wspólnotę. [...] Ludzie budowali swój kościół tak jak rodzinny dom. Tu czuli się u siebie”<sup>85</sup>.

---

BRUNO MAREK WOJTASIK

**BUILDING OF A CHURCH AS A MANIFESTATION OF SOCIAL INITIATIVE IN THE END-STAGE OF THE PEOPLE'S REPUBLIC OF POLAND (1983-1989) – ON THE EXAMPLE OF KIELCE DIOCESE**

**Summary**

Declaring martial law by gen. Jaruzelski in December 1981 resulted in a nationwide breakdown of spontaneous civic initiatives, connected with the “Solidarity” movement. The incapacitated society became atomized and forced to cope with the difficulties of everyday life. However the Polish society was able to organize itself independently in at least one field – church building. This phenomenon has been happening all over the country – including the Kielce diocese. In the end-stage of communism (1983-1989) the building of 68 begun in this region. This number consisted of 56 churches and chapels, 9 belfries and 4 cemetery chapels. Moreover around 30 previous church constructions were continued to be built in the 1980's. This movement was common both to people living in the villages and the city dwellers. Thousands volunteered to lay bricks, carry wood, raise funds, offer their cars as means of transport or cook meals for the builders. This united action of the bishops, priests, monks, nuns and lay people resulted in a unique paradox – the fastest development of church infrastructure (in a formally atheistic country) in the history of the Holy Cross region.

Translated by Bruno Marek Wojtasik

---

<sup>85</sup> J. L u t y, *Dzieje parafii Wierna...*, s. 102.

pusta